

## JULIAN TUWIM

(ur. 1894).

### IMIĘ.

Moje życie miało imię dziewczęce,  
Imię jasne, jak konwalje pierwsze,  
Rwane w trawie błyszczącej o świetle  
Przez lilijne, szopenowe ręce.

Tem imieniem, promieniami tkanem,  
Lśniące liście leśne szeleściły,  
Bzy majowe, zroszone perliście,  
Tem imieniem pachniały kochanem...

A gdy niebo zwolna wieczorniało,  
Gdy przez wyże wiała cisza polna,  
W ciepłym wiewie i w jaskółczym świrze,  
W każdym drzewie to imię szumiało.

...W opalowym mgieł zmierzchowych dymie  
Coś rozwiało się obłokiem zwiewnym,  
Smętkiem rzewnym duszę rozśpiewało:  
Jakże było memu życiu na imię?

### JESTEŚ ZNOWU...

Jesteś znowu! Mój Boże! Jak mi serce bije!  
Jak mi się wzrok owiośnił! Jak świat rozradował!  
Tylem nocy Cię w snach, nazbyt krótkich, całował!  
Tylem dni dzień ten tęsknił, co przyszedł i żyje!

I jest! O — teraz właśnie! Jest ten dzień powrotny,  
Wypłakany, kochany, nowy dzień spotkania.  
Dzień wszystkiej mej nadziei, całego czekania,  
Gdym Cię piastował w sercu, stęskniony, samotny!

I jakże to wypowiem? I jakiemu słowu  
Powierzę ową radość, drżącą, niespodzianą,  
Że obudzę się jutro z duszą rozkochaną,  
Z uśmiechem szczęścia w ustach: »Jesteś! jesteś  
[znowu!«

## DYALOG.

Jeśli się zejda w biały, biały dzień prorocy,  
Jakież to sąd?  
— Święty.

Jeśli jest kwiat, co kwitnie, kwitnie o północy  
Jakież to kwiat?  
— Tajny.

Jeśli o morzu gwiazda drżąca drżąco śniła,  
Jakież to sny?  
— Ciche.

Jeśli po tobie płakał, płakał, moja miła,  
Jakież to łzy?  
— Smutne.

A dal, co miłość w niepamięci śle odmetry,  
Jakaż to dal?  
— Straszna...

A żal po tobie — smutnej, cichej, tajnej, świętej,  
Jakież to żal?

— Chryste!!

JESZCZE MI NAZBYT...

Jeszcze mi nazbyt jesteś anielicą  
I duchem jasnym, na ziemię zesłanym,  
Jeszcze mi nazbyt Bogiem tchnie twe lico,  
Nazbyt zjawieniem mi jesteś świetlanem.

Jeszcze zbyt często zdziwionemi oczy  
Patrzę na Ciebie z niepewnością świętą:  
Czyli to dusza moja przy mnie kroczy,  
A w twoje ciało tę duszę zaklęto;

Jeszcze zbyt często, jako lilia biała  
Kwitniesz w mych myślach zwiewnem napomk-  
[nieniem,  
By się przed tobą moja pieśń rozlała  
Krwi purpurowej gorącym strumieniem.